

Opracowała D K
27 XI 84



sym:
Wojciech Przedlaci

00-890 Warszawa

Włodawek
AK

tt
Spryszynska Irena
zam. Przedlaci
ps. „Wanda” UK-135/135 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

..... Spryszyńska Irene

..... J: K-135/135 Pom.

..... Wrocławek A 2

I./1. Relacja k. 14 s. 1-14

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora k. 3 s. 1-3

II. Materiały uzupełniające relację k. 12 s. 1-12

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1) bieżąca k. 6 s. 1-6

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 15

VI. Fotografie dwa i ikonografii

1/1. Relacja - Spryszyńska Irene
Zam. Przedlecha

1. Relacja - „osiadanie” J. Spryszyńskiej
z 27.10.1974, mpis - dwa egz. k. 11 s. 1-11
2. „Osiadanie” Ireney Przedlechy z zob. 2. 1/3
4/25.10.1974, mpis, odpis własny. k. - 5 -
3. „Dane osobowe” - mpis z Arch. E. Zawackiej k. 1 s. 12
3. Smf. o dwójności J. Spryszyńskiej
autorstwa E. Zawackiej, ręk. omys. k. 1 s. 13
4. „Prośba do programu J. Spryszyńskiej,
ręk. omys. - brak autora i daty k. 1 s. 14

Ja niżej podpisana Irena Spryszyńska Przedlacka ps. "Wanda" zamieszkała w Warszawie ul. Poznańska 3 m 24 legitymując się dowodem osobistym MSMO Warszawa SJ 6676146 świadoma odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych przezemnie faktów oświadczam co następuje: Po wybuchu wojny w 1939r. i tragedii narodowej wszyscy prawdziwi Polacy dążyli do zorganizowania się, aby wspólnie bez względu na rodzaj walki przeciwstawić się wrogowi.

I ja w 1940r. zostałam czynnym członkiem Związku Walki Zbrojnej/WZW/, a po unifikacji członkiem Armii Krajowej /AK/, zaprzysiężona przez Jeżewskiego /imienia nie pamiętam/ pełniąc funkcję kurierki łącznikowej obsługując Włocławek, Toruń i Inowrocław przy sztabie V K.O. Pomorze krypt. "Reich", mając bezpośredni kontakt z szefem łączności Gustawem Ignacym Olszewskim ps. "Gracjan" /oraz wiele innych pseudonimów/. Miałam również kontakt z Marią Nowicką zam. we Włocławku ul. Marchlewskiego 29 m 17/SK/, gdzie na jej polecenie organizowałam punkty sanitarne i zbierałam lekarstwa i opatrunki z miejscowych aptek.

Kontakt jako łączniczka utrzymywałam również z Heleną Orszty-Burdą zam. w Olsztynie ul. Kopernika 15 m 18.

Praca konspiracyjna trwała do momentu aresztowania tj. połowy grudnia 1943r.

W połowie listopada zgłosił się do mnie jegomość jakoby z Inowrocławia, nie podając hasła ani żadnego znaku rozpoznawczego domagając się odemnie nawiązania kontaktu. Z natarczywości i długiego siedzenia u mnie /po godzinie policyjnej/ sądzę, że była to raczej prowokacja, która prawdopodobnie, ale nie mam całkowitej pewności, spowodowała moje aresztowanie w połowie grudnia 1943r.

Aresztowania dokonało Gestapo z Włocławką zabierając mnie z pracy z Ubezpieczalni Społecznej. Spowodowanie jakiegokolwiek ucieczki/choć chciałam to zrobić/ było niemożliwe, gdyż budynek był obstawiony przez Gestapo na zewnątrz i wewnątrz.

Gdy przyprowadzono mnie do gmachu Gestapo na Plac Katedralny zapytano czy należę do organizacji, czemu zaprzeczyłam.

Grożąc, popychając i nie szczędząc razów wprowadzono mnie do celi, gdzie siedziałam dłuższy czas bez śledztwa /czekali jak się wyczerpie nerwowo, czemu nie zaprzeczał gestapowiec volksdeutsch Frank przychodząc od czasu do czasu do celi namawiając do przyznania się do wszystkiego./.

I oto nadszedł moment wezwania mnie- lecz nie wezwano mnie na przesłuchanie tylko założono mi kajdanki i w towarzystwie 4-ch gestapowców powieziono w niewiadomym kierunku. Jazda trwała długo, dojechalismy do celu i okazało się że to obóz /mały/, gdzie miało odbyć się

śledztwo - Inowrocław.

Tu trzymano mnie długi czas na dworze w trzaskający mróz i widok więźniów będących w ciągłym biegu - bitych, ociekających krwią wstrząsnął mną do głębi i wskazał mi cel po co mnie przywieziono. Po kilkogodzinnym czekaniu wezwano mnie do środka budynku i nim wszłam do pokoju, gdzie czekali oprawcy - w drzwiach dostałam silne uderzenie w twarz zataczając się - nie zdążywszy ochłonąć otrzymałam cios z drugiej strony, po którym te ciosie jak się później przekonałam miałam wybitą szczękę.

Ale to była tylko zaliczka do tego co miało nastąpić.

Posadzono mnie na krześle przywiązano ręce i nogi - na nogi założono klamry, które nie obejmowały całej objętości nóg w okolicach kostek i zaczęto przykręcać dużym kluczem drewnianym, aby klamry się zeszyły. Kluczem tym bito mnie po głowie - uderzenia bardzo bolesne / klucz był bardzo duży /.

Natomiast ściśnięcie nóg to piekielny ból i uczucie, że nogi są jak cienkie patyczki, a cały tułów waży olbrzymią ilość kilogramów. W takiej to sytuacji pytano, czy należę do organizacji - czemu zaprzeczałam.

Wobec tego zawiązano mi oczy i wprowadzono mężczyznę, który stwierdził "tak to ona" - osoby nie widziałam choć głos wydawał mi się znajomy, lecz skojarzyć go z nikim nie mogłam / chciałam zederzeć zasłonę z oczu, lecz dostałam silne uderzenie w rękę /.

Po zdjęciu tych klamer / w miejscu gdzie były / skóry na nogach nie było zostały tylko rahy.

Lecz to nie koniec - położono mnie na stół, gdzie znów przywiązano nogi, a ręce trzymało dwóch gestapowców. Zaczęło się bicie, pamiętam jak liczyli do stu, czego następstwem było zemdlenie, polewanie wodą i tak dalej. W trakcie bicia, gdy człowiek zaciska zęby, od czasu do czasu wydobywały się słowa skargi prośby jak "O Boże" na co gestapowcy odpowiadali ogromnym śmiechem i okropnymi wyzwiskami, których nie da się powtórzyć. Grozili i że zmasakrują mnie dokładnie wyrzucając na śmietnik, aby mnie zgnoić. Wykrzykiwali też, że jestem złodziejką i bandytką, a na moje zdziwienie odpowiadałam "Tak ty, bo kradniesz państwu niemieckiemu benzynę, której tak bardzo potrzebuje, a musieliśmy cię przywieźć do Inowrocławia."

Po biciu zapytano mnie, czy chcę wody, na co odpowiedziałam kiwnięciem głowy - podano mi wody w kieliszku od jajka, ale nie dano, tylko drażniono i wykpiwano.

Po tych torturach zawleczono mnie do komórki czy piwnicy ciemnej, gdzie wrzucono kawałek chleba i wsunięto kubek czarnej cieczy, a

choćbym miała chęć zjedzenia czegoś to i tak to byłoby niemożliwe bo zjawiły się szczury, które natychmiast chleb pożarły. Nie wiem jak długo siedziałam w tej ciemnicy, pamiętam tylko moment wywleczenia mnie i wrzucenia na podłogę samochodu/ kajdanek już nie zakładano/. Podróży nie pamiętam i nie wiem jak znalazłam się w celi we Włocławku. Opowiadał mi dopiero po kilku dniach jeńiec rosyjski (zbiegły z niewoli a zaaresztowany w chwili przekraczania granicy rosyjskiej), który się dział w więzieniu i pełnił funkcję kalifaktora roznoszącego jedzenie). Przyniesiono mnie ~~mmmm~~ bowiem do celi na kocu i po kilku dniach nieprzytomności stwierdziłam /przychodząc do przytomności/, że ciało moje wyglądało jak zepsuta wątroba, a przy tym nogi odmawiały posłuszeństwa, bo były opuchnięte po kolana.

Wobec takiego zmalretowania byłam zupełnie bez sił, odmawiałam przyjmowania posiłków, na co od jeńców i młoda dziewczyna, która była aresztowana za kartki żywnościowe, opiekowali się mną i w godzinach, kiedy nie było gestapowców odgrzewając mi na maszynie jedzenie jeńiec ten przynosił i pocieszając namawiał do jedzenia, aby przetrwać i zobaczyć ostateczną klęskę oprawców.

Nerwowo i fizycznie byłam całkowicie wyczerpana, a do tego w celi były w dużej ilości i wielkości pchły, które stale atakowały. Stan ten trwał do 18 czy 19 stycznia 1944r., gdzie w nocy zabłysło światło, otworzyły się drzwi i wepchnięto zbitą i zmalretowaną Helenę Orszty-Burdę. Choć znałam ją tylko z kontaktów, nie odezwałyśmy się do siebie bo za drzwiami stali gestapowcy. Po zgaszeniu światła dowiedziałam się od Heleny Orszty o dużych aresztowaniach w Kowalu i okolicy.

data aresztowania
W nocy z 21 lub 22 I. 1944r. zbudzono nas i zaciągnięto do sali "Zeznań i Tortur". Tam nastąpiła konfrontacja z Gustawem Olszewskim, na widok którego dostałam skurczu gardła i nie mogąc wypowiedzieć słowa - na zapytanie czy go znam, odpowiedziałam kiwnięciem głowy. Olszewski w chwili naszego wejścia był już okropnie zbity, a w naszej obecności zaczęła się nowa seria bicia, kopania i mimo, że już nie miał siły utrzymać się na nogach - kopanie i bicie nie ustawało, a dokonywane było przez kilku gestapowców.

Na konfrontacji oprócz mnie i Heleny Orszty były inne osoby, z którymi bezpośrednio kontaktów nie utrzymywałam i nie znałam. Później dowiedziałam się od Heleny Orszty, że byli to Brat Heleny O. i jej bratowa, Marecki i nieznany łącznik. Na zapytanie oprawców, czy należy do ~~mmmm~~ organizacji - Olszewski odpowiedział przecząco. Nas kopniakami i wyziskami odesłano do cel. Olszewskiego zatrzymano i bito do rana. Rano wniesiono zbitego i zmalretowanego, a jednocześnie skutego kajdanami do celi.

Napięcie nerwowe wzrastało, a każdy dzień przynosił coś nowego i kiedy wieczorem uciszyło się, otwierały się okna cel i rozmowa porozumiewawcza co, jak, kiedy z kim - zeznawać.

I tu trzeba zaznaczyć, że całą tą akcją porozumiewawczą kierował okropnie zбитy i zmaltretowany Olszewski.

To On dodawał nam otuchy swoją wyjątkową postawą, siłą charakteru mimo beznadziejnej sytuacji.

Olszewski myślał o wszystkim- bo nawet osadzonemu w piwnicy okutemu w kajdany i głodzonemu oficerowi Święcickiemu polecił dopomóc.

Zadanie trudne w warunkach ciężkich, ale uporałyśmy się podając przez okno-na sznurku sporządzonym z wełny ze starego swetra/ chleb i watę namoczoną wodą.

Kilka dni powtarzała się ta operacja, dzięki której Święcicki zaspokoił choć częściowo głód.

Dnia 11 lutego 1944r. wezwano mnie abym się ubrała, założono mi kajdanki, wsadzono do samochodu w towarzystwie gestapowców. W drodze dowiedziałam się, że jadę do Łodzi na duże śledztwo w Gestapo i tam dopiero mi pokażą, co to jest Gestapo.

Zawieziono mnie do siedziby Gestapo- tam dopytując się i zadając pytania oprawcy nie szczędzili bicia, maltretowania grożąc pistoletem- zapętkami przykładając do ciała.

Z Gestapo zawieziono mnie do więzienia na ul. Gdańską 13

29 lutego przywieziono resztę więźniów kobiet na ul. Gdańską - Helenę Orsz, Antoninę Orsz, Olgę Lidke, Eugenię Polską.

Trwało jednak ciągle wywoływanie na śledztwo, a często zdarzało się wywołana nie została zabrana, co doprowadzało do napięcia nerwowego nie do wytrzymania.

11 października 1944r. zostałyśmy wyznaczone na wyjazd do Ravensbruck. Została jeszcze w Łodzi Lidke Olga.

Po krótkim pobycie w Ravensbruck, gdzie przeprowadzano różne badania i selekcje oraz wystawiano na plac jak bydło na targ, na którym oglądali nas różni przedstawiciele fabryk celem zatrudnienia, przesłano nas do obozu w Beendorf k/Magdeburga. Było to karne komando. Obóz ten był odosobniony, z którego nie wolno było pisać, wobec czego zupełnie byliśmy odcięte od świata. Warunki obozowe były okropne /głód, brud, wszy, których było trzy rodzaje kocowe, odzieżowe i igłowe/ a poza tym praca w kopalni 800 m w głąbi ziemi- praca przy V 1, brak wody i mydła do mycia przez cały okres wyczerpały organizmy ludzkie, skutkiem czego była duża śmiertelność. To jednak nie odstraszało oprawców, gdyż siły roboczej nie brakowało/ żeby umyć głowę- za porcję chleba kupowało się 1 litr czarnej kawy od grupowych- niemki/ Buta oprawców trwała nadal, choć z zasłyszanych nieoficjalnych

wiadomości zaczerpniętych od Niemców lub obcokrajowców, którzy byli na robotach wiedzieliśmy, że front się zbliża.

Plan SS był wprawdzie inny niż ewakuacja obozu - stracenia nas w kopalni, ale zbliżanie się frontu doprowadziło do ewakuacji obozu około 10 kwietnia 1945r. Pośpiech i bezład spowodowany wściekłością Niemców doprowadził ich do dalszego znęcania się nad nami. Ładowano nas do wagonów bydłych po 100 - 150 a nawet więcej osób. Od tego momentu zaczęła się gehenna. Zupełny brak pożywienia / na 2 tygodnie kawałek chleba, garstka szorstkiego makaronu i odrobina cukru - wszystko podawane w biegu / i pragnienie wody, której dostaliśmy tylko 2 razy w czasie podróży, doprowadziły nas do całkowitego wyczerpania i głodowej gorączki. Częste postoje w zamkniętych wagonach, brak powietrza, niemożność zaspokojenia potrzeb fizjologicznych doprowadziły nas do całkowitego wyczerpania. Po 2-tygodniowej takiej podróży dotarliśmy do Hamburga, gdzie nas wyładowano i odprowadzono do obozu Hamburg-Altona. Lecz stan nasz był opłakany - bo odległość którą można było przejść w ciągu 20-30 minut myśmy przeszły w ciągu co najmniej 3 godzin i to pomagając sobie nawzajem.

Po kilku dniach tj. 1.V.1945r. Szwedzki Czerwony Krzyż przejął nas i przewiózł na teren Szwecji. Po drodze prawie na każdej stacji okazywano nam wiele współczucia i serca.

W Szwecji otoczono nas opieką lekarską i zaczęto intensywnie odżywiać. Po bardzo intensywnym leczeniu i odzyskaniu sił podjęliśmy pracę w fabryce w Sibbhult. Zdeśdowałyśmy jednak wrócić do Polski i w dniu 30 października 46r. wyjechałyśmy ze Szwecji, a 2 listopada byliśmy już w Polsce. Aby jednak zrozumieć przeżycia ludzi w obozach, nie wystarczy przeczytać książkę, obejrzeć film czy posłuchać opowiadania - to trzeba przeżyć samemu.

Warszawa, dnia 27 października 1974r.

*Stwierdzenie autentyczności podpisu
Wp. RSK, Poczta-Krytyka, Recel
Warszawski Wydział Prasy
ul. Łódzka 12
tel 28-08-11
- I. Moly-lewicz*

/Irena Spryszyńska Przedlecka
psed. "Wanda"

*Ze upoważn.
[signature]*

O ś w i a d c z e n i e

135 / 176

Ja nizej podpisana Irena Spryszyńska Przedlaska ps „Wanda” zamieszkała w Warszawie ul. Poznańska 3 m 24 legitymując się dowodem osobistym KSMO Warszawa SJ 6676146 świadoma odpowiedzialności karnej za prawdziwość podanych przezemnie faktów oświadczam co następuje:

Po wybuchu wojny w 1939r. i tragedii narodowej wszyscy Polacy dążyli do zorganizowania się, aby wspólnie bez względu na rodzaj walki przeciwstawiać się wrogowi.

I ja w 1940r. zostałam czynnym członkiem Związku Walki Zbrojnej ZWZ, a po unifikacji członkiem Armii Krajowej /AK/ zaprzysiężona przez Jezewskiego imienia nie pamiętam/ pełniąc funkcję karierki łącznikowej obsługując Włocławek, Toruń i Inowrocław przy sztabie V K.O. Pomorze krypt. "Reich" mając bezpośredni kontakt z szefem łączności Gustawem Ignacym Olszewskim ps. "Gracjan" /oraz wiele innych pseudonimów/. Miałam również kontakt z Marią Nowicką zam we Włocławku ul. Marchlewskiego 29 m.17 /SK/ gdzie na jej zlecenie organizowałam punkty sanitarne i zbierałam lekarstwa i opatrunki z miejscowych aptek.

Kontakt jako łączniczka utrzymywałam również z Heleną Orszty-Burdą zam w Olsztynie ul. Kopernika 15 m 18.

Praca konspiracyjna trwała do momentu aresztowania tj. połowy grudnia 1943r.

W połowie listopada zgłosił się do mnie jegomość jakoby z Inowrocławia nie podając hasła ani żadnego znaku rozpoznawczego domagając się odemnie nawiązania kontaktu. Z natarczywości i długiego siedzenia u mnie /po godzinie policyjnej/ sądzę że była to raczej prowokacja, która prawdopodobnie, ale nie mam całkowitej pewności spowodowała moje aresztowanie w połowie grudnia 1943r.

Aresztowania dokonało Gestapo z Włocławka zabierając mnie z pracy z Ubezpieczalni Społecznej. Spowodowanie jakiegokolwiek ucieczki /choć chciałam to zrobić/ było niemożliwe, gdyż budynek był obstawiony przez Gestapo na zewnątrz i wewnątrz.

Gdy przyprowadzono mnie do gmachu Gestapo na Plac Katedralny zapytano czy należę do organizacji czemu zaprzeczyłam.

Groząc, popychając i nie szczędząc razów wprowadzono ^{mnie do celi} gdzie siedziałam dłuższy czas bez śledztwa/ czekali jak się wyczerpie nerwowo czemu nie zaprzeczał gestapowiec -volksdeutsch Frank przychodząc od czasu do czasu do celi namawiając do przyznania się do wszystkiego./

135/7

I oto nadszedł moment wezwania mnie - lecz nie wewano mnie na przesłuchanie tylko założono mi kajdanki i w towarzystwie 4-ch gestapowców powieziono w niewiadomym kierunku. Jazda trwała długo, dojechalismy do celu i okazało się że to obóz /mały/ gdzie miało odbyć się śledztwo - Inowrocław . Tu trzymano mnie długi czas na dworze w trzaskający mróz i widok więźniów będących w ciągłym biegu - bitych, ociekających krwią wstrząsnął mną do głębi i wskazał mi cel po co mnie przywieziono.

Po kilkagodzinnym czekaniu wezwano mnie do środka budynku i nim weszłam do pokoju, gdzie czekali oprawcy - w drzwiach dostałam silne uderzenie w twarz zataczając się nie zdążywszy ochłonąć - otrzymałam cios z drugiej strony po którym to ciosie jak się później przekonałam miałam wybitą szczękę.

Ale to była tylko zaliczka do tego co miało nastąpić.

Posadzono mnie nakrześle przywiązano ręce i nogi - na nogi założono klamry, które nie obejmowały całej objętości nóg w okolicach kostek i zaczęto przykręcać dużym kluczem drewnianym , aby klamry się zeszczyły. Kluczem tym bito mnie po głowie - uderzenia bardzo bolesne /klucz bowiem był bardzo duży/

Natomiast ściśnięcie nóg to piekielny ból i uczucie, że nogi są jak cienkie patyczki, a cały tułów wazy olbrzymią ilości kilogramów. W takiej to sytuacji pytano czy należę do organizacji czemu zaprzeczałam.

Wobec tego zawiązano mi oczy i wprowadzono mężczyznę, który stwierdził "tak to ona" - osoby niewidziałam ^{choć} lecz głos wydawał mi się znajomy lecz skojarzyć go z nikim nie mogłam.

/chciałam zedrzeć zasłonę z oczu lecz dostałam silne uderzenie w rękę/.

Po zdjęciu tych klamer / w miejscu gdzie były/ skóry na nogach nie było zostały tylko rany.

Lecz to nie koniec - położono mnie na stół , gdzie znów przywiązano nogi, a ręce trzymało dwóch gestapowców. Zaczęło się bicie, pamiętam jak liczyli do stu czego następstwem było zemdlenie, polewanie wodą i tak dalej. W trakcie bicia, gdy człowiek zaciskał zęby od czasu do czasu wydobywały się słowa skargi i próby jak " o Boże" na co gestapocy odpowiadali ogromnym śmiechem i okropnymi wyzwiskami, których nie da się powtórzyć. Grozili mi że zmasakrują mnie dokładnie wyrzucając na śmietnik aby mnie zgnoić. Wykrzykiwali też że jestem złodziejką i banę

dytką , a na moje zdziwienie odpowiedzieli tak "ty bo kradniesz państwu niemieckiemu benzynę której tak bardzo potrzebuje , a musieliśmy cię przywieźć do Inowrocławia."

Po biciu zapytano mnie czy chcę wody na co odpowiedziałam kiwnięciem głowy - podano mi wody w kieliszku od jajka ale nie dano tylko drażniono i wykpiwano.

Po tych torturach zawleczono mnie do komórki czy piwnicy ciemnej, gdzie rzucono kawałek chleba i wsunięto kubek czarnej cieczy, ale choćbym miała chęć zjedzenia czego to i tak to byłoby niemożliwe bo zjawiły się szczury ,które natychmiast chleb pozarły. Nie wiem jak długo siedziałam w tej ciemnicy, pamiętam tylko moment wywleczenia mnie i wrzucenia na podłogę samochodu / kajdanek już nie zakładano/

Podróży nie pamiętam i nie wiem jak znalazłam się w celi we Włocławku. Opowiedział mi dopiero po kilku dniach jeńiec rosyjski / zbiegły z niewoli a zaaresztowany w chwili przekroczenia granicy rosyjskiej/ ,który siedział w więzieniu i pełnił funkcję kalifaktora roznoszącego jedzenie/. Przyniesiono mnie bowiem do celi na kocu i po kilku dniach nieprzytomności stwierdziłam / przychodząc do przytomności, że ciało moje wyglądało jak zepsuta wątroba, a przy tym nogi odmawiały posłuszeństwa bo były opuchnięte po kolana.

Wobec takiego maltretowania byłam zupełnie bez sił odmawiałam przyjmowania posiłków na co ów jeńiec i młoda dziewczyna, która była aresztowana za kartki żywnościowe opiekowali się mną i w godzinach kiedy nie było gestapowców odprawiając mi na maszynce jedzenie jeńiec ten przynosił je i pocieszając namawiał do jedzenia aby przetrwać i zobaczyć ostateczną klęskę oprawców.

Nerwowo i fizycznie byłam całkowicie wyczerpana, a do tego w celi były w dużej ilości i wielkości pchły ,które stale atakowały.

Stan ten trwał do 18 czy 19 stycznia 1944r., gdzie w nocy zabłysło światło, otworzyły się drzwi i wepchnięto zbitą i maltretowaną Helenę Orsztburdę. Choć znałam ją nie tylko z kontaktów nie odezwałyśmy się do siebie bo za drzwiami stali gestapowcy.

Po zgaszeniu światła dowiedziałam się od Heleny Orszt o dużych aresztowaniach w Kowalu i okolicy.

W nocy z 21 lub 22.I.44r. zbudzono nas i zaciągnięto do sali "Zeznań i Tortur". Tam nastąpiła konfrontacja z Gustawem

✓ Olszewskim na widok którego dostałam skurczu gardła i nie mogąc wypowiedzieć słowa- na zapytanie czy go znam odpowiedziała kiwnięciem głowy. Olszewski w chwili naszego wejścia był już okropnie zbity, a w naszej obecności zaczęła się nowa seria bicia, kopania i mimo że już nie miał siły utrzymać się na nogach - kopanie i bicie nie ustawało, a dokonywane było przez kilku gestapowców.

✓ Na konfrontacji oprócz mnie i Heleny Orszty były inne osoby z którymi bezpośrednio kontaktów nie utrzymywałam i nie znałam. Później dowiedziałam się od Heleny Orszty że byli to brat Heleny O. i jej bratowa, Marecki i nieznany łącznik. Na zapytanie o prawców czy należy do organizacji- Olszewski odpowiedział przecząco.

Nas kopniakami i wyzwiskami odesłano do celi. Olszewskiego zatrzymano i bito do rana. Rano wniesiono zbitego i zmaltretowanego, a jednocześnie skutego kajdanami do celi.

Napięcie nerwowe wzrastało, a każdy dzień przynosił coś nowego i kiedy wieczorem uciszyło się otwierały się okna celi i rozmowa porozumiewawcza co, jak, kiedy, z kim, zeznawać. I tu trzeba zaznaczyć, że całą tą akcją porozumiewawczą kierował okropnie zbity i zmaltretowany Olszewski. To On dodawał nam otuchy swoją wyjątkową postawą, siłą charakteru mimo beznadziejnej sytuacji.

✓ Olszewski myślał o wszystkim- bo nawet osadzonemu w piwnicy okutemu w kajdany i głodzonemu oficerowi Święcickiemu polecił pomóc. Zadanie trudne w warunkach ciężkich, ale uporałyśmy się podając przez okno/na sznurku sporządzonym z wełny ze starego swetra/ chleb i watę namoczoną wodą.

Kilka dni powtarzała się ta operacja dzięki której Święcicki zaspokoił choć częściowo głód.

Dnia 11 lutego 44 r. wezwano mnie abym się ubrała, założono mi kajdanki, wsadzono do samochodu w towarzystwie gestapowców.

W drodze dowiedziałam się, że jadę do Łodzi na duże śledztwo w Gestapo i tam dopiero mi pokażą co to jest Gestapo.

Zawieziono mnie do siedziby Gestapo - tam dopytując się

+/ -

i zadając pytania oprawcy nie szczydzili bicia, maltretowania grożąc pistoletem, oraz zapalonymi zapałkami przykładając do ciała.

Z Gestapo zawieziono mnie do więzienia na ul. Gdańską 13.

29 lutego przywieziono resztę więźniów kobiet na ul. Gdańską Helenę Orszk, Antoninę Orszk, Olę Lidke, Eguenię Polską.

Trwało jednak ciągle wywoływanie na śledztwo, a często zdarzało się wywołana nie została zabrana co do prowadziło do napięcia nerwowego nie do wytrzymania.

11 października 1944r. zostałyśmy wyznaczone na wyjazd do Ravensbrück. Została jeszcze w Łodzi Lidke Olga.

Po krótkim pobycie w Ravensbrück, gdzie przeprowadzano różne badania i selekcje oraz wystawione na plac jak bydło na targ o- wisku na którym oglądali nas różni przedstawiciele fabryk c e- lem zatrudnienia, przesłano nas do obozu w Beendorfie k/Magd e- burga. Było to karne komanda. Obóz ten był odosobniony z które go nie wońno było pisać wobec czego zupełnie byliśmy odcięte od świata.

Warunki obozowe były okropne / głód, brud, wszy których było trzy rodzaje kocowe, odzieżowe i głowowe / a poza tym praca w kopalni 800 m w głębi ziemi- praca przy V 1, brak wody i mydła do mycia przez cały okres wyczerpywały organizmy ludzkie skutkiem czego była duża śmiertelność. To jednak nie odstraszało oprawców, gdyż siły roboczej nie brakowało. /zeby umyć głowę - za porcję chleba kupowało się 1 litr czarnej kawy od grupowych /niemki//.

Buta oprawców trwała nadal, choć z zasłyszanych nieoficjal- nych wiadomości zaczerpniętych od Niemców lub obcokrajowców, którzy byli na robotach wiedzieliśmy ze front się zbliża.

Plan SS był wprawdzie inny niż ewakuacja obozu - stracenie nas w kopalni, ale zbliżanie się frontu doprowadziło do ewa- kuacji obozu około 10 kwietnia 1944r. Pośpiech i bezład spowodowany wściekłością Niemców doprowadzał ich do dal- szego znęcania się nad nami. Ładowano nas do wagonów bydłocy- ch po 100, 150 a nawet więcej osób. Od tego momentu zaczęła się gehenna. Zupełny brak pożywienia / na 2 tygodnie kawałek chle- ba garstka surowego makaronu i odrobina cukru -wszystko podawa- ne w biegu / i pragnienie wody której dostaliśmy tylko 2 razy w c za- sie podróży doprowadziły nas do całkowitego wyczerpania i g łó- dowej gorączki. Częste postoje w zamkniętych wagonach, brak p o- wietrza, niemożność zaspokojenia potrzeb fizjologicznych do- prowadziły nas do całkowitego wyczerpania. Po 2 -u tygodniow ej takiej podróży dotarliśmy do Hamburga, gdzie nas wyładowają

i odprowadzono do obozu Hamburg Altona. Lecz stan nasz był opłakany-bo oległość którą można było przejść w ciągu 20 30 minut myśmy przeszły w ciągu conajmniej 3 godzin i to pomagając sobie nawzajem.

Po kilku dniach tj 1.V.1945r. Szwedzki Czerwony Krzyż przejął nas i przewiózł na teren Szwecji.Po drodze prawie na każdej stacji okazywano nam wiele współczucia i serca.

W Szwecji otoczono nas opieką lekarską i zaczęto intensywnie odzywiać.Po bardzo intensywnym leczeniu i odzyskaniu sił podjęliśmy pracę w fabryce w Sibhult.Zdecydowaliśmy jednak wrócić do Polski i dnia 30 października 46r.wyjechaliśmy ze Szwecji ,a 2 listopada byliśmy już w Polsce.

Aby jednak zrozumieć przeżycia ludzi w obozach nie wystarczy przeczytać książkę,obejrzeć film czy posłuchać opowiadania - to trzeba przeżyć samemu.

Warszawa, dnia 27 października 1974r.

Irena Spryszyńska -
Przedlaska
Irena Spryszyńska Przedlaska
pseud. "Wanda"

Stwierdzam wiarygodność podpisu
Os. *Irena Spryszyńska*
Warszawa, dnia *12.XI.1974r.*

RSW „Prasa - Książka - Ruch”
WARSZAWSKIE WYDZIAŁY PRACOWNI
Dział Kadr i Spraw Socjalnych
00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12

Dane osobiste

1. P r z e d l a c k a Irena z d. Spryszyńska
2. 9.XI.1912 Aleksandrów Kuj. pow.nieszawski woj.bydgoskie
3. Zofia/ Michał - Skonieczna
4. inteligencja pracująca - pracownik umysłowy
5. niepełne średnie - pracownik umysłowy
6. 00680- Warszawa ul.Poznańska 3 m 24 tel. 29-82/02

II Okres przedwojenny do 1.IX.1939r.

1. od 1930r.jako pracownik umysłowy w Ubezpieczalni Społecznej
w Aleksandrowie Kuj
a od 1932r. " " we Włocławku do chwili
aresztowania tz. XII.1943r. Zw.Zaw.Pracow. i Czerwony Krzyż
2. nadzór nad kąpieliskiem szpitalika zorganizowanego przy Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku / na około 20 osób/
Szkolenie przeciwlotnicze przy Ubezpieczalni Społecznej.

III Okres okupacji

- 1.Ubezpieczalnia Społeczna we Włocławku /Sozialversicherungsanstalt/
2. Wiosną 1940r.we Włocławku przez Witolda Jeżewskiego ZWZ- AK
3. "Reich" - Gustaw Olszewski psöd. "Gracjan" i Helena Orsz-Burda pseud. "Kala" oraz na terenie pow. nieszawskiego z "Janem" nazwiska nie znam- działalność łącznikowa
4. "Wanda"
5. połowa grudnia 1943r.-Włocławek .Zabrana z pracy przez kilku gestapowców./Okoliczności,przyczyny i obozy opisane w załączniku/

- dot//pkt.1 Współpraca z WSK - zbieranie lekarstw od zaprzyjaźnionych aptek i rozlokowywanie ich w poszczególnych punktach. współpraca w organizowaniu pomocy jeńcom angielskim,którzy byli umieszczeni na przedmieściu Włocławka.
6. Nielegalne wydawanie legitymacji ubezpieczeniowych i niszczenie egzemplarzy wymeldowań /niepracujących/,które należało wysyłać do Arbeitsamtu,a które służyły do ew.skierowania na roboty przymusowe do Niemiec.

IV Okres powojenny

- 1.Powrót ze Szwecji 2.X.1946r. 24.XI.1946r.wyszłam za mąż. 15.I.1947 podjęłam pracę w RSW "prasa". W 1973r. przeszłam na emeryturę.

5. Dokumentacja

1. zdjęcie osobiste zrobione po wyjściu z obozu.oznaka obozowa z literą " P". i numer obozowy z blachy obozu Beendorf.

Sprynginska Irene zamuzna Predlacka pro Wasale

W czasie okupacji naszed pracowała w Ukierpierzach Spółdzielni w lotnictwie. Była czynna w samobronia cywilnej - wydawała nielegalnie lektymacje nieskierowanie i mierzona wymeldowania niepracujących. Prace pracowała w organizowaniu pomocy pieniężnej anglist. Kimi, których obok znajdował się też przedmiotem lotnictwa

Wiosną 1940 r została zaprzynowana do ZWZ przez [illegible] jezockiego ps. Bartek (m. S. podobno chyba Komane [illegible] Witold jezocki), komendantka ZWZ powiat [illegible] [illegible] [illegible] S. był [illegible] [illegible] [illegible]

Inspektorka lotnictwa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Komendantka [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Arestowana w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

obczyna [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Rel. 1357 Pan. *Próba biografii* Włodzisław
R.K. 14

Staryszczyńska Trausa z domu. Przedkłada ps. "Wanda" 14
dnia 9. X. 1942 r. w Aleksandrowie Kuj. pow. ~~Włocławek~~ ~~Włocławek~~
rodz. Michała i Zofii z d. Skowięckiej
Wykształcenie średnie niepełne, pracowała ^{z 1934 wydziałowa} od 1934 r.
w Ubezpieczalni Spółdzielni w Aleksandrowie Kujawskim
z od 1938 r. w Ubezpieczalni, w Włodzisławie, ~~gdzie odbyła~~
~~szkolenie~~ ~~pracy~~ ~~w~~ ~~zakładzie~~. Pracowała ^{spółdzielni} w PCK
odbyła ~~szkolenie~~ ~~pracy~~ ~~w~~ ~~zakładzie~~

W czasie okupacji pracowała w dalszym ciągu
w Ubezpieczalni Spółdzielni w Włodzisławie.
Wiosną 1940 r. przemieszczone do Zakł. PCK w Włodzisławie, p. m.
Wiktora Jerzykowskiego. Pracowała jako kierownik z "Recht"-
gustawem Obrowskim ps. "Grażyna", Heleną Brzost. Burda ps. "Kala"
i w okresie wiosennym z "Janina" i Trausą Przedkłada ps. "Wanda"

Współpracowała z WSK, zbierała dane rozlokowujące je
w porządku leży punktach, udzielała pomocy jeńcom
angielskim obciążonym w przedmieściach Włodzisławia.
Pod tym wydziałem udzielała pomocy ubezpieczeniom,
niezdolnym egzystować w warunkach obozów i
pracujących, które winny być wywiezione do Robotniczych
szkół słuchowców w roboty przyrównane.

W połowie grudnia 1943 r. awansowała przez Gustypa
Poj w Włodzisławie, następnie w kierunku w Łodzi,
szła wyprawa do obozu w Ravensbrück, Bendorf-
Haugemme, następnie Hamburg, szła 15. V. 1945 zabrała
do Szwecji przez Szwedów Czarny Książ.
W śledztwo była brana i uwalniona.

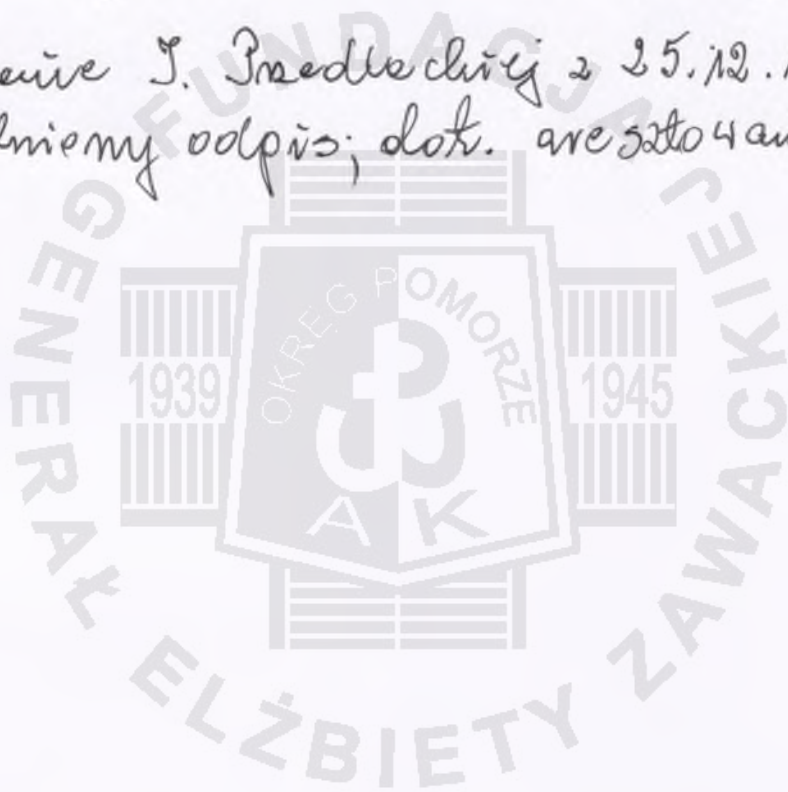
Do wojny 2. X. 1946 r. powróciła ze Szwecji do
Polski, wyjechała za nią 15. I. 1947 r. za Przedkłada i podjęła
pracę w RSN "Prasa" w 1973 r. przenieść nie udało się.

Obecnie zamieszkuje 00680 - Warszawa, ul. Poznańska
3 m. 24 tel. 29-82/02.

Zbiory E. Zeszyty ^{por 135} rel. otwarte J. S. S

1/3. Inne materiały dokumentacyjne -
- Spryszyńskie Irene sam. Przedłacka

1. Oświadczenie Gustawa Olsewskiego z
31.08.1974, rkp. omyp. k. 1 s. 1
2. Oświadczenie Olgi Lidka sam.
Olsewskiej z 31.08.1974, rkp. omyp. k. 1 s. 2
3. Oświadczenie J. Przedłackiej z 25.12.1974,
nieczytelny odpis; dok. aresto4ai k. 1 s. 3
mpis



Kresno, dn. 31. III - 1974r.

1357P

1

Oskladzenie

Ja niniejszym pomyślnym Justan Ignacy Obrowski ps. Wojtek i
"Grajoni" zawi. w Gdańsku - Kresnem przy ul. Gracwald-
dekij nr. 131^a w b. legitymujmy się do władz osobistym
K 14140 Gdańsk, z 27 maja 1964r. S/ 2820857, skierowanym
odpowiedzialności Karnej za prowadzenie podawania przez
mnie fałszywych oświadczeń, co następuje:

o. Jędrza z d. Spryszyniska "Piedlacha ps. Wanda" ur.
dn. 9 listopada 1912r. w Aleksandrowie Kuj. córka Micha-
ła i Zofii ze Szponiciny zawi. w Warszawie ul. So-
wianska nr. 3 w 24. Była czynnym członkiem naj-
sławniejsz. L. K. 2 (Związek Walki Zbrojnej) w organiz-
kacji członkiem Kom. Krajowej (A. K.) w czasie 1941r
od do zakończenia działań wojennych i pełniła funkcję
kierunki Łowickiej, obsługującej ^{Włodzka} Formacji i Inowrocław. przy sio-
b. V K. O. Pamiara Krypt. Rezer.

Była orientowana w polowie grudnia 1943r. i 69-
ta w szeregach G. ps. Kłopotach, porucy w Łodzi i w
obrocie kwatermistrzostwa Nac. on's Kück, Beenderf - Neugamme
i w Hanburgu, skąd 1 Maja 1945r. przez Szwecję. Cies-
krony Kraj została zabrana do Szwecji na rekonwalescencję,
je cym powróciła do Polski

w rzeczywistości była czynna b. i uaktwowana
Szef. Zarządu, V Komenda Okręgu w Słobu-
pomone Krypt. Rezer.
H. J. Obrowski ps. Grajoni

Osvědčení.

Za mým podpisem Olga v d. d. dieka Oboverska ps.
"Leua" ruku v Glatiska - kronen, przy ul. Grunwaldzkiej
Nr. 137^a nr 6, legitymujca się urodzoną osobistym
v M.M. podané skřadením odpovídajícího korový za
porovnání představení podle brni faktů, osvědčení,

co nastypuje:

1. Kronen z d. Správny úradník "Kronen" ul.
du. 9 listopadu 1942. v Aleksandrovi kraj, córka Mi-
roslava i Ladys z d. Skončených bytá vitan-kuin L.K.L
i B.K. i pracovat v Kronen v Kronenku.

Ol. Kronenka porovnání v Kronenka gestapo ve Kronenku
po orientacím mui pro Kronenky 1944v, i pot-
mírání, v Ol. Kronenka bytá i skřadením bytá brni i
mubtracím, ale zachovává se duobné, stryvažse
v Kronenka s prany konspiracím. Bytá i Kronenka v Kronenka
v Kronenka v Kronenka, a na prany 1944v. bytá vyuziti-
na do obou konspiracím v Kronenka.

Za v organizacím prany Kronenka legatira-
cipi i bytá obou prany Kronenka do Kronenka
Okręgu Pomorze krajt. "Kronen", co stryvažse pod-
pisem.

V Olga Oboverska ps. "Leua"
Kronenka Legatiracím prany Kronenka

Ladys v K.O. pomorze

Irena Przedlacka
ul. Poznańska 3 m 24
00680 - Warszawa

O ś w i a d c z e n i e

Ja niżej podpisana Irena Spryszyńska Przedlacka pseud. "Wanda" legitymująca się dowodem osob. Nr. SJ 6676146, wydanym przez M.S.M.O. Warszawa, świadoma odpowiedzialności karnej za podanie nieprawdziwych faktów, oświadczam co następuje:

Ob. Gustawa Ignacego Olszewskiego, zamieszkałego obecnie w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej 131 a m 6 poznałam w czasie okupacji przez Jezewskiego, który przekazał mnie do jego dyspozycji.

Utrzymywałam z nim kontakt, wykonywałam jego polecenia. W tym okresie nie znałam jego funkcji, wiedziałam jednak, że zajmuje wyższe stanowisko w organizacji, a jego postawa i działalność wskazywały na całkowite oddanie się sprawie.

Postawa ta to związek polecenia i rozkazy, a jednocześnie troska o ostrożność w działaniu zobowiązywały do jak najlepszego wykonywania zadań.

Po moim aresztowaniu w połowie grudnia 1943r. nic o nim nie wiedziałam. O jego aresztowaniu dowiedziałam się dopiero, gdy w nocy z 21 na 22 stycznia 1944r. zawleczono mnie wraz z innymi aresztowanymi do sali "Zeznań i Tortur" w gestapo - Włocławek.

Nastąpiła konfrontacja z Gustawem Olszewskim. Na jego widok dostałam skurczu gardła. Olszewski był już strasznie skatowany, a w naszej obecności zaczęła się nowa seria katowania. Leżącego już bez siły bito i kopano nadal, aby się podniósł. Bity był bez przerwy przez kilku gestapowców. Mimo tych okrucieństw Olszewski nie przyznał się do przynależności do organizacji.

Po konfrontacji zabrano nas do cel, a jego w dalszym ciągu bito. Dopiero rano zmaltretowanego, zakutego w kajdany zaniesiono do celi. Każdy dzień przynosił coś nowego to też napięcie nerwowe stale wzrastało. Wieczorem zaś kiedy gestapowcy się rozchodzili - okna cel otwierały się i zaczynała się rozmowa porozumiewawcza co, jak, kiedy, z kim - co zeznawać.

To właśnie Gustaw Olszewski mimo okropnego zbitcia i zmaltretowania kierował całą tą akcją porozumiewawczą, to ON dodawał nam otuchy swoją wyjątkową postawą i siłą charakteru. Mimo beznadziejnej sytuacji nie myślał o osobie - myślał o współtowarzyszach.

W trosce o innych może świadczyć fakt, że w piwnicy siedział zakuty i głodzony oficer Święcicki. Olszewski po porozumieniu się ze mną i Heleną Orszk /siedziała razem zenną w celi/ zalecając nam pomoc dla Święcickiego /doreczyć żywność/. Zadanie trudne do wykonania, jednak jakoś to polecenie zdołaliśmy wykonać.

Gdy przewieziono nas do więzienia w Łodzi straciłyśmy kontakt z Olszewskim. Po pewnym czasie doszły nas wiadomości o śmierci Olszewskiego. Pogłoski okazały się fałszywe. Po pewnym okresie czasu Olszewski przekazał nam wiadomość że żyje, ale pod innym nazwiskiem. Domyśliłyśmy się, że chodziło o zwalenie wszystkiego na Olszewskiego przez innych aresztowanych.

Przewiezieniu do obozu w Ravensbrück straciłam z Olszewskim kontakt. Odnalazłam go dopiero po dłuższym czasie w Polsce po wyzwoleniu.

Warszawa, dnia 25 października 1974r.

Irena Spryszyńska Przedlacka

RSW "Prasa-Książka-Ruch"
Warszawskie Wydawnictwo Prasowe
Dział Kadr i Spraw Socjalnych
00-490 Warszawa ul. Wiejska 12
/-/ podpis nieczytelny

Stwierdzam własnoręcznie podpisu
Ob. Ireny Przedlackiej
Warszawa, dnia 12.XI.1974r.

II. Materiały uzupełniające relacje: Spryszyńska Irena

1. Biogramy Ireny Spryszyńskiej autorstwa
Michała Ojczyke, kserokop. mpis. k. 3 s. 1-3
2. art. „Spryszyńska Irena...” autorstwa
Bogdana Ziółkowskiego, kserokop. mpis. k. 8 s. 4-11
3. Ojczyk M., Spryszyńska Irena, [W:], S.B.K.P. 1933-1945",
pół red. Elżbiety Skorskiej, Toruń 2001, t. 5, s. 117-118.
k. 1 s. 121 k. 2 s. 14-15



Spryszyńska Irena, ps. „Wanda” (1912–1993); kurierka V Wydz. Łączności KO AK Pomorze.

Urodziła się 9 XI 1912 r. w Aleksandrowie Kujawskim; córka Michała i Zofii z d. Skonieczna. Po uzyskaniu niepełnego średniego wykształcenia pracowała od 1930 r. jako pracownik umysłowy w Ubezpieczalni Społecznej w Aleksandrowie Kujawskim. W latach 1932–1943 pracowała jako nadzorczyńi kąpieliska szpitalnego Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku. Wiosną 1940 r. została zaprzysiężona do ZWZ–AK przez Wiktora Jeżewskiego ps. „Bartek”, szefa Wydz. Organizacyjnego Insp. AK Włocławek. Była kurierką, łączniczką przy sztabie KO Pomorze w V Wydz. Łączności. Współpracowała z szefem łączności k-dy Okr. AK Pomorze Gustawem Olszewskim, ps. „Gracjan”; Marią Nowicą, ps. „Marlena” wywiadowczynią siatki wywiadu KG AK i Kier. Ref. WSK Insp. AK Włocławek; Heleną Orszt, ps. „Kula” kurierką i łączniczką G. Olszewskiego. Na polecenie M. Nowickiej zorganizowała na terenie Włocławka konspiracyjne punkty sanitarne, które sama wyposażyła w lekarstwa i materiały opa-

trunkowe. Opiekowała się i udzielała pomocy jeńcom angielskim umieszczonym w obozie znajdującym się na przedmieściu Włocławka. W czasie pobytu w łódzkim więzieniu razem z H. Orszt udzielała pomocy i dostarczyła chleb i wodę przebywającym w celi piętro niżej oficerowi Święcickiemu. W połowie grudnia 1943 r. została aresztowana przez gestapo z Włocławka, więziona we Włocławku, Inowrocławiu i Łodzi. W czasie pobytu w więzieniu inowrocławskim i łódzkim była bestialsko torturowana i konfrontowana z G. Olszewskim. Po rocznym śledztwie 11 X 1944 r. wysłana do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, później trafiła do obozu w Beendorf, gdzie pracowała w kopalni na głębokości 800 m. przy produkcji broni V1. e
sdyl

Wyzwolenia przez aliantów doczekała się w obozie Hamburg–Altona. W maju 1945 r. razem z innymi więźniarkami przejął ją Szwedzki Czerwony Krzyż i przewiózł na teren Szwecji. 15

Po odzyskaniu zdrowia podjęła pracę w fabryce w Sibbhult w Szwecji. Powróciła do Polski 2 listopada 1945 r. 15 I 1947 r. wyszła za mąż za Przedlackiego.

Pracowała w RSW Prasa–Książka–Ruch, do przejścia na emeryturę w 1973 r.

Zmarła 9 IV 1993 r. w Warszawie.

Została odznaczona Krzyżem Armii Krajowej.

AP AK, T.: Jeżewski W., Nowicka M., Olszewski G., Orszt H., Spryszyńska I.; *Słownik Konspiracji Pomorskiej...*, cz. 1, s. 162; cz. 2, s. 131, 132; cz. 4 s. 98.

Michał Ojczyk

napisany z uwzględnieniem uwag dr. Chazanowskiej.

Spryszyńska Irena ps. "Wanda" /1912-1993/; kurierka V Wydz. Łączności KO AK Pomorze. 3

Urodziła się 9 XI 1912 r. w Aleksandrowie Kujawskim; córka Michała i Zofii z d. Skonieczna. Po uzyskaniu niepełnego średniego wykształcenia pracowała od 1930 r. jako pracownik umysłowy w Ubezpieczalni Społecznej w Aleksandrowie Kujawskim. W latach 1932 - 1943 pracowała jako nadzorczyńni kąpieliska szpitalnego Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku. Wiosną 1940 r. została zaprzysiężona do ZWZ przez Wiktora Jeżewskiego ps. "Bartek", szefa Wydz. Organizacyjnego Insp. ZWZ-AK Włocławek. Była kurierką, łączniczką przy sztabie KO Pomorze w V Wydz. Łączności. Współpracowała z szefem łączności k-dy Okr. AK Pomorze Gustawem Olszewskim, ps. "Gracjan"; Marią Nowicką, ps. "Marlena" wywiadowczynią siatki wywiadu KG AK i Kier. Ref. WSK Insp. AK Włocławek; Heleną Orszt, ps. "Kula" kurierką i łączniczką G. Olszewskiego. Na polecenie M. Nowickiej zorganizowała na terenie Włocławka konspiracyjne punkty sanitarne, które sama wyposażyła w lekarstwa i materiały opatrunkowe. Opiekowała się i udzielała pomocy jeńcom angielskim umieszczonym w obozie znajdującym się na przedmieściu Włocławka.

W połowie grudnia 1943 r. została aresztowana przez gestapo z Włocławka, więziona we Włocławku, Inowrocławiu i Łodzi. W czasie pobytu w łódzkim więzieniu razem z H. Orszt udzielała pomocy, dostarczając chleb i wodę więzionemu w celi piętro niżej oficerowi Świącickiemu. W więzieniu była torturowana i konfrontowana z G. Olszewskim. Po rocznym śledztwie 11 X 1944 r. została wysłana do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, później trafiła do obozu w Beendorf, gdzie pracowała w kopalni na głębokości 800 m. przy produkcji broni V 1.

Wyzwolenia przez aliantów doczekała się w obozie Hamburg-Altona. W maju 1945 r. razem z innymi więźniarkami przejął ją szwedzki Czerwony Krzyż i przewiózł na teren Szwecji.

Po odzyskaniu zdrowia podjęła pracę w fabryce w Sibbhult w Szwecji. Powróciła do Polski 2 listopada 1945 r.

W 1947 r. wyszła za mąż za Jana Przedłackiego, z którym miała syna Wojciecha.

Pracowała w RSW Prasa -Książka-Ruch, do przejścia na emeryturę w 1973 r.

Zmarła 9 IV 1993 r. w Warszawie.

Została odznaczona Krzyżem Armii Krajowej.

AP AK, T.: Jeżewski W., Nowicka M., Olszewski G., Orszt H., Spryszyńska I.; St. Konsp. Pom. cz. 1, 2, 4.

Michał Ojczyk



Spryszyńska Irena (z męża Przedlacka), pseud. „Wanda”, „Irina” (1912–1993), kurierka V Wydziału Łączności Kom. Okr. AK Pomorze, organizatorka sekcji sanitarnej WSK Obwodu AK Włocławek.

Urodziła się 9 XI 1912 r. w Aleksandrowie Kuj. w powiecie nieszawskim w rodzinie Michała i Zofii z d. Skoniecznej. Po śmierci ojca wychowywana przez ojczyma Władysława Zajązkowskiego z zawodu tapicera. Miała dwie młodsze przyrodnie siostry Halinę i Krystynę.

Do szkoły powszechnej uczęszczała w Aleksandrowie Kuj. Po jej ukończeniu uczyła się w 8-mio klasowym gimnazjum prywatnym Józefy Makowskiej. Na skutek likwidacji szkoły w 1929 r. zakończyła naukę po skończeniu 6 klas małą maturą. Stąd we wszystkich późniejszych dokumentach podawane jest w przypadku jej osoby — wykształcenie niepełne średnie.

1 IV 1930 r. rozpoczęła praktykę biurową jeszcze w Powiatowej Kasie Chorych przemianowanej, którą w tym roku przemianowano na Ubezpieczalnię Społeczną. W 1932 r. została przeniesiona do Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku, gdzie pracowała do 1939 r. w charakterze nadzorczyń kąpieliska przy szpitaliku (na 20 osób) zorganizowanym przez tę instytucję. Po wybuchu wojny nadal pracowała w przejętej przez Niemców Ubezpieczalni — Sozialversicherungsamt do dn. 15 XII 1943 r. czyli dnia aresztowania, ale już w jej biurze przy ul. Kilińskiego (Hans-Schemm-Strasse).

We Włocławku mieszkała przy ul. Pierackiego 25 m. 7, a w czasie okupacji (1940 r.) została wysiedlona na ul. Kapitulną (Hamburger str. 10 m. 7).

W okresie kampanii wrześniowej pozostała we Włocławku angażując się w pomoc sanitarną dla rannych żołnierzy i w opiekę na uchodźcami z Pomorza i innych terenów objętych walkami przed zajęciem miasta przez wojska niemieckie 14 IX 1939 r. Po wkroczeniu Niemców nadal czynna była w akcjach charytatywnych, ale przez pierwsze miesiące okupacji skupiła się na poszukiwaniach narzeczonego porucznika 14 pp. Jana Przedlackiego. Organizowała również pomoc dla rodzin innych wojskowych z tego pułku i pomagała im w ustaleniach co stało się z oficerami i żołnierzami z tego pułku po skończeniu działań wojennych.

Wybuch wojny pokrzyżował jej plany matrymonialne. Na koniec 1939 r. planowany był jej ślub z J. Przedlackim. Wyruszył on jako dowódca kompanii wraz z pułkiem na wojnę. Po bitwie nad Bzurą 21 września dostał się w Puszczy Kampinoskiej do niewoli. Jednak infor-

macje jakie docierały na jego temat do Włocławka były sprzeczne. I. Spryszyńska przez blisko dwa miesiące bezskutecznie m.in. przez Czerwony Krzyż go poszukiwała, niepewna czy przeżył kampanię wrześniową. Dopiero 23 XI 1939 r. otrzymała od niego list ze stalagu IXB Weilburg. Poszukiwania prowadzone przez nią były utrudnione faktem, że w przeciwieństwie do pozostałych oficerów 14 pp., którzy dostali się do niewoli przebywał on początkowo nie w oflagach a stalagach: Zigenhein (22 X–11 X 1939), Weilburg (11 XI 1939–27 V 1940), następnie dopiero przeniesiony do oflagu XIA w Balesrode (27 V–1 VIII 1940) i w końcu od 2 VIII 1940 do 25 I 1945 r. — czyli do ewakuacji obozu do oflagu Woldenberg II-C, gdzie był z pozostałymi oficerami 14 pp. Od 23 XI 1939 r. narzeczeni utrzymywali intensywny kontakt listowny przerwany dopiero jej aresztowaniem. Zachowana korespondencja w archiwum rodzinnym jest doskonałym źródłem nie tylko do poznania bliżej charakteru i usposobienia I. Spryszyńskiej ale również jej działalności charytatywnej. Z listów wyłania się jej obraz jako osoby pełnej ciepła, energicznej w działaniu, stanowczej w dążeniu do celu, a jednocześnie pełnej poświęcenia, gotowej każdemu kto potrzebuje spieszyć z pomocą:

„... sprawy osobistej natury schodzą na bok, przecież mamy dużo, dużo innych — biednych, zmęczonych i niezaradnych, którym należy zawsze w razie potrzeby pomóc, a pomocy i chęci nie wolno odmawiać, gdy zachodzi potrzeba oddać to co samemu się posiada i zna.” (List I. Spryszyńskiej z 17 IX 1943 r.)

Zgodnie z tą dewizą I. Spryszyńska była przez cały czas do aresztowania nadal bardzo czynna w akcjach charytatywnych — pomocy ludności polskiej i jeńcom wojennym. Korzystając z możliwości w swoim miejscu pracy nielegalnie wydawała legitymacje ubezpieczeniowe, które były świadectwem zatrudnienia i niszczyła egzemplarze wymeldowań z pracy, które należało odesłać do Arbeitsamtu (Urząd Pracy) celem skierowania zwolnionych osób na roboty przymusowe do Niemiec. Działalność ta miała istotne znaczenie również dla działalności konspiracyjnej na terenie miasta i powiatu włocławskiego ponieważ na podstawie legitymacji ubezpieczeniowych Gestapo ustalało miejsca pracy interesujących je osób.

W latach 1940–1942 współorganizowała pomoc dla jeńców angielskich z oddziału roboczego (ok. 300 osób) umieszczonego w dzielnicy Włocławka — Słodowo, a w latach 1940–1943 wysyłania paczek do oflagu Woldenberg, przede wszystkim (obok narzeczonego) do tych oficerów, którym rodziny nie były w stanie przyjść z pomocą. Nie tylko wysyłała paczki z różnych miejscowości powiatu, ale organizowała sama żywność i inne artykuły do nich, angażując w to szereg osób nie związanych z działalnością w konspiracji.

Do konspiracji w ZWZ-AK została wprowadzona i zaprzysiężona wiosną 1940 r. przez kierownika Wydziału Organizacyjnego Insp. ZWZ Wł. krypt. „Ogrody” por. Wiktora Jeżew-

6

skiego ps. „Bartek”. Przyjęła pseud. „Wanda”. W latach 1940–1941 współpracowała z nim m.in. przy organizacji Obwodu ZWZ Nieszawa, krypt. „Jary”, następnie „Niezapominajka”. Była także jego łączniczką do kmdta tego Inspektoratu kpt. cz. w. Józefa Olszewskiego, pseud. „Andrzej”, działającego pod przybranym nazwiskiem Andrzej Zdanowicz. Był on zatrudniony w firmie ogrodniczej Wacława Guzowskiego, ps. „Bartosz”, „Smuga”, „Mietek”, konspiratora odgrywającego w tym okresie jedną z kluczowych ról w organizacji struktur ZWZ nie tylko na terenie Inspektoratu, ale i Okręgu. Dom Guzowskich a w zasadzie ich firma ogrodnicza, był pierwszym punktem dowodzenia Komendy Okręgu, głównym punktem jej łączności z Komendą Obszaru Zachodniego ZWZ-AK i zasadniczą bazą konspiracyjną organizacji w latach 1940–1942. W „bazie” Guzowskich I. Spryszyńska kontaktowała się nie tylko z J. Olszewskim i W. Guzowskim ale również z Henrykiem Grützmacherem, ps. „Michał”, „Marta” w latach 1941–1942 szefem wydziału V Łączności Kom. Okr. a następnie kmdtem Podokręgu Morskiego ZWZ-AK Okr. Pom. krypt. „Reich”. Nie są jednak znane w tym przypadku szczegóły współpracy „Wandy” z „Michałem”. Natomiast udokumentowane jest dostarczanie przez nią do „bazy” Guzowskich w latach 1941–1942 prasy konspiracyjnej, ale nie ustalono skrzynki kontaktowej skąd ją odbierała. Prawdopodobnie była to skrzynka kontaktowa prowadzona przy ul. Cyganka 13 we Włocławku przez Zofię Rasz, ps. „Myszka”, która w 1941 r. została wprowadzona do konspiracji przez jej kuzyna H. Grützmachera i była początkowo jego łączniczką. Od 1942 r. jest udokumentowana jej czynna działalność w strukturach Biura Informacji i Propagandy oraz rozwijaniu akcji „N”. W jej mieszkaniu znajdował się punkt kontaktowy dla kolejarzy przywożących konspiracyjną bibułę z GG i kurierek z Okręgu, które stąd rozwoziły je na teren Pomorza. I. Spryszyńska i Z. Rasz od końca 1942 r. współpracowały ze sobą w ramach struktur WSK, stąd powyższa hipoteza wydaje się w pełni zasadna.

W drugiej połowie 1941 r. „Wanda” przeszła do Wydziału Łączności Inspektoratu Włocławskiego przekazana przez W. Jeżewskiego pod komendę Gustawa Ignacego Olszewskiego, ps. „Wojtek”, „Gracjan”, a po awansie tego ostatniego pełniła funkcję jego łączniczki i kurierki, ale już na szczeblu Okręgu. Działała nie tylko we Włocławku i na terenie powiatu włocławskiego, ale w charakterze kurierki była kierowana również m.in. do Torunia i Inowrocławia. Poczte kurierską I. Spryszyńska przekazywała do skrzynki kontaktowej prowadzonej przez Helenę Orszt, ps. „Kala” w miejscu jej pracy — drogerii Paula Neumana przy ul. 3 Maja we Włocławku.

W 1942 r. została „Wanda” wprowadzona przez Marię Nowicką ps. „Marlena” pełniącą obowiązki komendantki WSK kom. Okr. do konspiracji w tych strukturach AK. Na zlecenie

7

Nowickiej organizowała na terenie Włocławka punkty sanitarne i dostarczała do nich lekarstwa oraz środki opatrunkowe z miejscowych aptek. I. Spryszyńska obok Z. Rasz i aptekarki Marii Szczygłowskiej należała do organizatorek sekcji sanitarnej WSK Obwodu i Inspektoratu AK Włocławek.

Od końca 1942 r. M. Nowicka zaangażowała się w budowę struktur Referatu WSK Inspektoratu Inowrocław, a po niepowodzeniu tego przedsięwzięcia WSK Obwodu Inowrocław krypt. „Wody”, „Potas” w ramach Inspektoratu AK Włocławek. Na początku 1943 r. referentką WSK tego Obwodu mianowała ona Genowefę Jaworską, ps. „Genia”. I Spryszyńska, która posługiwała się wówczas również ps. „Irminda”, została jej kurierką do Inowrocławia. Przesyłki do G. Jaworskiej zostawiała w skrzynce kontaktowej, która mieściła się w Inowrocławiu w sklepie pracowni futer przy ul. Królowej Jadwigi, w którym pracowała referentka sekcji łączności WSK tego Obwodu Ferdynanda Jackowska, ps. „Wera”. W tym samym okresie została także kurierką do Inowrocławia nowego (od 1942 r.) kda Inspektoratu AK Włocławek mjr. Zygmunta Krysiaka, ps. „Janusz” działającego pod przybranym nazwiskiem Jan Graczyk.

W połowie listopada 1943 r. zgłosił się do I. Spryszyńskiej nieznany jej człowiek, podający się za kuriera z Inowrocławia. Nie podał hasła ani żadnego znaku rozpoznawczego, ale domagał się od niej nawiązania kontaktu z Komendą Inspektoratu. Jak słusznie stwierdziła sama „Wanda” w swojej relacji: „Z natarczywości i długiego siedzenia u mnie (po godzinie policyjnej) sądzę, że była to raczej prowokacja, która prawdopodobnie, ale nie mam całkowitej pewności, spowodowała moje aresztowanie w połowie 1943 r.” (APAK, Insp. Wł., t. osob.: Spryszyńska I.).

I. Spryszyńska aresztowana została 15 XII 1943 r. przez funkcjonariuszy Gestapo we Włocławku w miejscu pracy i osadzona w więzieniu policyjnym przy ul. Mostowej (Brückenstrasse 3). Fala aresztowań w grudniu 1943 r. w Inspektoracie Włocławskim, których ofiarą padła, była wynikiem tzw. wsypy kpt. Stefana Łomaszewskiego, ps. „Zośka”. W więzieniu policyjnym przesiedziała w niewielkiej, zamkniętej kratą celi bez żadnego śledztwa przez trzy tygodnie. Liczono, że załama się nerwowo i przyzna do działalności konspiracyjnej. Jej odmowa spowodowała, że na początku stycznia 1944 r. zabrano ją na śledztwo do obozu na Błoniach w Inowrocławiu. Jednodniowe śledztwo a w zasadzie brutalne katowanie celem wymuszenia zeznań, mimo wymyślnych tortur, w wyniku których nie była w stanie o własnych siłach wrócić do samochodu, którym ją przywieziono, nie załamało jej. Ten dzień pobytu utkwiał jej na stałe w pamięci: „oprócz własnych przeżyć, okrucieństw które zostały do

8

dziś ślady — widziałam w tym obozie przez tak krótki okres czasu tyle okrucieństw, że to zostanie w mej pamięci na całe życie” (List do J. Przedlackiego z II 1946 r.).

Po powrocie do Włocławka osadzono ją w więzieniu przy ul. Karnkowskiego (Dietrich-Eckart-Strasse). Przez kilka dni była nieprzytomna. Przeżycie zawdzięcza nieznanym jej z nazwiska więźniom: jeńcowi radzieckiemu, który pełnił w więzieniu funkcję kalifikatora roznoszącego jedzenie i młodej dziewczynie aresztowanej za kartki żywnościowe, którzy opiekowali się nią i dostarczali jedzenie.

21 I 1944 r. osadzono w jej celi aresztowaną tego dnia H. Orszt. Było to efektem kolejnej fali aresztowań (I–II 1944 r.) w Inspektoracie Włocławskim. Zapoczątkowało ją aresztowanie w Kowalu 21 stycznia G.I. Olszewskiego używającego w tym czasie ps. „Willi”. Tego samego dnia I. Spryszyńska włączona została do śledztwa prowadzonego przez gestapo łódzkie — tzw. sprawa „Willego” przeciw konspiratorom powiązanych z Wydziałem V Łączności Kom. Okr. W nocy z 21 na 22 stycznia w tzw. sali „Zeznań i tortur” w siedzibie włocławskiego Gestapo miała miejsce konfrontacja jej i H. Orszt ze skatowanym już G.I. Olszewskim i nieznanymi jej z nazwiska osobami. Jak stwierdza „Wanda” mimo, że był on najbardziej bity i zmaltretowany to właśnie on w tym okresie kierował więźniami, m.in. akcją porozumiewania się uwięzionych, ustaleniem co i jak mają zeznawać, dodawał im wiary, podnosił na duchu. Z jego polecenia ok. 15 dni później I. Spryszyńska i H. Orszt udzieliły pomocy — doręczyły nocą żywność głodzonemu por. Stanisławowi Świącickiemu, ps. „Barabasz” (aresztowanemu w tej samej sprawie) od 1942 r. szefowi eksterytorialnej siatki wywiadu KG AK na Kujawy wschodnie a jednocześnie szefowi wywiadu Obwodu AK Włocławek, krypt. „Astry”, „Anilana” i dowódcy rejonu AK Kowal od 1943 r. (B. Ziółkowski, Świącicki S., SBKP, cz. 6).

Dnia 11 II 1944 r. przesłano ją na dalsze śledztwo do Łodzi — do siedziby Gestapo. Tu powtórzyło się brutalne śledztwo. Następnie przewieziono ją do więzienia przy ul. Gdańskiej 13, gdzie również osadzono 29 lutego pozostałe kobiety aresztowane w tzw. sprawie „Willego”. W Łodzi więziona była do 11 X 1944 r. Skierowano ją w tym dniu do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück (nr obozowy 78 143), a stąd po 10 dniach do karnego komanda — obozu odosobnienia w Beendorf (Helmstedt) — filii obozu koncentracyjnego Neuengamme (nr ob. 9 267). Z obozu tego nie wolno było pisać, otrzymywać paczek i listów, wobec tego więźniarki w tym I. Spryszyńska były zupełnie odcięte od świata. Tu pracowała ona w kompleksie fabryk broni, m.in. przy produkcji samolotów i rakiet V-1 umieszczonym w kopalni soli „Maryja” — 800 m pod ziemią. Dopiero kiedy zbliżał się front po ponad 5 miesiącach wraz z innymi więźniami została wywieziona na powierzchnię. 10 IV 1945 r. rozpoczęła się ewakuacja obozu określana w relacjach jako „Droga śmierci” (APAK, Insp. Wł., t. osob.:

Orszt H., Spryszyńska I.). W jej trakcie I. Spryszyńska, która dotąd troszczyła się o pozostałe więźniarki z grupy wrocławskiej dostała głodowej gorączki skutkiem czego zrywała się do ucieczki, co mogło zakończyć się jej zastrzeleniem przez strażników. Opiece współtowarzyszek w wagonie ewakuacyjnym zawdzięcza, że przeżyła ewakuację. Pod wpływem całości przeżyć obozowych „Wanda” napisała: „Aby zrozumieć przeżycia ludzi w obozach nie wystarczy przeczytać książkę, obejrzeć film czy posłuchać opowiadania — to trzeba przeżyć samemu” (APAK, Insp. Wł. t. osob.: Spryszyńska I.). Po ok. 2 tyg. transport, w którym się znajdowała dotarł do Hamburga, skąd skierowano go do obozu Hamburg Altona. Była już bardzo osłabiona, w stanie skrajnego wyczerpania fizycznego i psychicznego. Wybawieniem dla niej było przejście więźniarek z tego obozu 1 V 1945 r. — jeszcze przed kapitulacją Niemiec przez Szwedzki Czerwony Krzyż, który przewiózł je do Szwecji. Objęta została intensywną opieką lekarską. Po 4 miesiącach leczenia, rehabilitacji i odzyskaniu sił podjęła pracę w fabryce w Sibbhult koło Malmö. Tu dopiero za pomocą Czerwonego Krzyża nawiązała kontakt z bliskimi w Polsce i J. Przedlackim, który po wyzwoleniu z niewoli 3 V 1945 r. pracował jako nauczyciel w szkole powszechnej przy obozie dla wysiedleńców przymusowych w Glasau pow. Bad Segeberg.

Z listów wyłania się już całkowicie inna kobieta. Ona pełna życia, radości przed wojną, energiczna oraz gotowa do poświęceń dla innych i sprawy niepodległości Polski, niosąca pomoc współwięźniarkom w obozowym piekle pod wpływem przeżyć, informacji, które napływały z kraju i Niemiec pisała do J. Przedlackiego: „Wiesz jaki jest świat i ludzie. Nie ma prawdy, szczerości, wiary, uczciwości — jest fałsz, obłuda, egoizm i brud i to ostatnie ma dziś miejsce na świecie. Idealizm nie popłaca, a ci wszyscy idealisci, którzy zginęli są szczęśliwi, ci którzy zostali — miejsca na świecie dla nich nie ma. Po co ofiary, które liczy się nie na jednostki a na setki tysięcy, kto ma korzyść — my, którzy poświęciliśmy wszystko nie — ci właśnie najwięksi zbrodniarze, którzy z czasem dojdą znów do władzy — a ci co nie przeżyli okrucieństw nigdy nie rozumieją tych co je przetrwali” (List I. Spryszyńskiej z II 1946 r.).

Pod wpływem decyzji narzeczonego o powrocie do kraju (pozostawiła tą sprawę jemu) i ona 2 XI 1946 r. wróciła do Polski. Zamieszkała na stałe w Warszawie gdzie już w okresie okupacji przeniosła się z Aleksandrowa Kuj. jej rodzina. Badania lekarskie przeprowadzone po powrocie jeszcze we Włocławku przez lekarza Romana Brejera (również żołnierza Inspektoratu AK Włocławek, ps. „Sowa”) wykazały liczne ślady i blizny po torturach oraz niewydolność nerek i wątroby przy ogólnym wyczerpaniu.

Wkrótce jej marzenia z okresu wojny o założeniu rodziny, które wówczas wydawały się tak odległe i nierealne zaczęły się spełniać. Już 24 XI 1946 r. poślubiła w Warszawie Jana Przedlackiego a niespełna dwa lata później urodził się (13 XI 1948 r.) ich syn Wojciech. Zgodnie z tym o czym pisała jeszcze do męża ze Szwecji: „chcę zaznać trochę spokoju, ciepła, którego mi tak bardzo brakowało” (List I. Spryszyńskiej z V 1946 r.) w okresie powojennym nie działała społecznie, skupiając się na domu, rodzinie, wychowaniu syna w duchu patriotyzmu.

15 I 1947 r. I. Przedlacka podjęła pracę w Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” w jej warszawskim oddziale Warszawskim Wydawnictwie Prasowym. Stopniowo awansując doszła w nim do stanowiska starszego inspektora w Dziale Wydawniczym. Po przejściu na emeryturę w 1973 r. pracowała nadal na pół etatu w tym wydawnictwie do 1981 r., ale już w Dziale Prenumeraty.

Przez wiele lat jej rodzina żyła bardzo skromnie ponieważ J. Przedlacki po powrocie do kraju miał ustawiczne problemy ze znalezieniem stałego zatrudnienia dopiero po przejściu i jego do RSW sytuacja materialna rodziny się poprawiła. Małżonkowie wspólnie robili wyprawy na narty czy do ulubionego Kazimierza.

I. Spryszyńska-Przedlacka była członkiem ZBoWiD. Za działalność zawodową odznaczona m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi, a niepodległościową Krzyżem Walecznych w 1944 r. i Krzyżem Armii Krajowej nr 17001 z 1977 r. Symbolicznej wymowy nabiera fakt, że posiadała Odznakę pamiątkową Okręgu Pomorskiego AK Nr 1.

Irena Spryszyńska-Przedlacka zmarła 9 IV 1993 r. w Warszawie i tam pochowana została na Cmentarzu Komunalnym Północnym.

APAK, Kom. Okr., t. osob.: Olszewski G.I. — relacje; tamże, Insp. Wł., t. osob.: Guzowski W., Jeżewski W., Nowicka M., Orszt H., Spryszyńska I. — relacje.

Archiwum Państwowe w Łodzi, Skorowidz akt „Więzenie Łódzkie”, sygn. 6.

Archiwum rodzinne W. Przedlackiego — akta osobowe I. i J. Przedlackich.

Korespondencja z lat 1939–1943 i 1945–1946 pomiędzy I. Spryszyńską i J. Przedlackim (kopie w zbiorach autora).

Przedlacki W., Szewczyk-Melzacka H., — relacje (w zbiorach autora).

Zaświadczenie dr med. R. Brejera z 12 I 1947 r. o stanie zdrowia I. Spryszyńskiej (odpis w zbiorach autora).

Jaszowski T., Okręg Pomorski Armii Krajowej Podokręg Południowo-Wschodni, Toruń 1996, s. 67.

Ojczyk M., Spryszyńska Irena [w:] SBKP, cz. 5, pod red. E. Skerskiej, Toruń 2001, s. 117–118.

Rejmanowski T., Szczygłowska z d. Wojlanis Maria [w:] Włocławski Słownik Biograficzny, t. I, pod red. S. Kunikowskiego, Włocławek 2004, s. 170.

Ziółkowski B., Kobiety-żołnierze Związku Walki Zbrojnej–Armii Krajowej Inspektoratu Włocławek [w:] Wojenna służba Polek w II wojnie światowej, pod red. W. Rezmera, Toruń 2003, s. 86, 88–89, 93–94.

dr B. Ziółkowski

Spryszyńska Irena ps. „Wanda” (1912–1993),
kurierka V Wydz. Łączności KO AK Pomorze.

Urodzona 9 XI 1912 r. w Aleksandrowie Kujawskim; córka Michała i Zofii z d. Skoniecznej. Po uzyskaniu niepełnego średniego wykształcenia od 1930 r. pracowała jako pracownik umysłowy w Ubezpieczalni Społecznej w Aleksandrowie Kuj., a w latach 1932–1943 jako nadzorczyńi kąpieliska szpitalnego Ubezpieczalni Społecznej we Włocławku.

Wiosną 1940 r. została zaprzysiężona do ZWZ–AK przez Wiktora Jeżewskiego ps. „Bartek”, szefa Wydz. Organizacyjnego Insp. AK Włocławek. Była kurierką, łączniczką przy sztabie KO Pomorze w V Wydz. Łączności. Współpracowała z szefem łączności Kmdy Okr. AK Pomorze Gustawem Olszewskim ps. „Gracjan”, Marią Nowicką ps. „Marlena” wywiadowczynią siatki wywiadu KG AK i kier. ref. WSK Insp. AK Włocławek oraz Heleną Orszt ps. „Kula” kurierką i łączniczką G. Olszewskiego. Na polecenie M. Nowickiej zorganizowała na terenie Włocławka konspiracyjne punkty sanitarne, które sama wyposażyła w lekarstwa i materiały opatrunkowe. Opiekowała się i udzielała pomocy jeńcom angielskim umieszczonym w obozie znajdującym się na przedmieściu Włocławka. W połowie grudnia 1943 r. została aresztowana przez włocławskie gestapo, więziona we Włocławku, Inowrocławiu i Łodzi. W czasie pobytu w łódzkim więzieniu razem z H. Orszt udzielała pomocy, dostarczając chleb i wodę więzionemu w celi piętro niżej oficerowi Stanisławowi Święcickiemu. W więzieniu była torturowana i konfrontowana z G. Olszewskim. Po rocznym śledztwie 11 X 1944 r. wysłana do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, później trafiła do obozu w Beendorf, gdzie pracowała w kopalni na głębokości 800 m przy produkcji broni V1.

Wyzwolenia przez aliantów doczekała się w obozie Hamburg–Altona. W maju 1945 r., razem z innymi więźniarkami, przejął ją Szwedzki Czerwony Krzyż i przewiózł na teren Szwecji.

*Stow. bio gr. konsp. pomorskiej 1939-1945,
Tom III, 2001, 2, 5*

117

Po odzyskaniu zdrowia podjęła pracę w fabryce w Sibbhult w Szwecji. Po wróceniu do Polski 2 XI 1945 r. W 1947 r. wyszła za mąż za Jana Przedlackiego, z którym miała syna Wojciecha. Po przejściu na emeryturę w 1973 r. pracowała w RSW Prasa–Książka–Ruch.

Zmarła 9 IV 1993 r. w Warszawie.

Została odznaczona Krzyżem Armii Krajowej.

APAK. T.: Spryszyńska I.; Jeżewski W., Nowicka M., Olszewski G., Orszt H.; *St. konsp. pom...*, cz. 1, 2, 4.

Michał Ojczyk

IV/1. Korespondencja bieżąca - Irene
Spryszyńska

1. Pismo do E. Zawackiej z 15.07.1995,
mpis (Olszewscy) k. 1 s. 1
2. Pismo Fundacji z 21.02.2001 do
rodziny Ireney w sprawie programu,
mpis, kop. k. 1 s. 2
3. Pismo Fundacji z 3.04.2001
do Wojciecha Przedackiego (syn Ireney)
- prośba o relację o Janie Przedackim,
mpis, kop. k. 1 s. 3
4. Pismo W. Przedackiego do Fundacji
- dot. przesłanych zdjęć Ireney, mpis.
z 7.12.2001, oryg. k. 1 s. 4
5. Informacja o liście wystanym do
W. Przedackiego - notat. z 17.12.2001,
rękop., k. 1 s. 5
6. Pismo Fundacji do W. Przedackiego
z 6.01.2003 - przesłane „Stronika...”,
mpis, kop. k. 1 s. 6

Przedlaćka

135 Pam 1

Szanowna Pani.

Serdecznie dziękując za list jednocześnie przepraszam za dwie sprawy 1/ to że tak długo nie odpisywałam, ale naprawdę nie była to moja zła wola lecz trochę brak czasu, a właściwie to przyczyna wynika z mego złego samopoczucia i stanu zdrowotnego - druga to bardzo przepraszam, że piszę na maszynie, ale ręcznie byłoby mi trudno ze względu na reumatyczne bóle rąk i na maszynie prędzej się pisze. Proszę więc bardzo o wybaczenie mi tych uchybień.

Przesyłam te dane i jednocześnie załącznik o przebiegu aresztowania ślęstwa, przebytych obozów i ewakuacji. Nie wiem bowiem czy to wszystko Panią interesuje - bo w/g druku musiałabym podać suche dane.

Dostałam list od pp.Olszewskich i wspominali mi, że Pani wkrótce zawita do Warszawy, ale jak dotąd ani słychu ani widu. Czy ma Pani naprawdę ochotę przyjechać - chciałabym bardzo Panią poznać. Jeśliby jednak nie doszła ta wizyta do skutku to myślę, że może uda mi się przed urlopem i naturalnie jeśli pogoda trochę się ochłodzi - wpaść do Gdańska, wtedy ja bym postarała się Panią odwiedzić.

Serdecznie jeszcze raz przepraszam za opóźnienie i ślę jaknajgłośniejsze pozdrowienia

Warszawa, dnia 15 lipca 1975r.

Lucja Przedlaćka

- 2 -

2

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186
87-100 TORUŃ

361 POM 2001

L. dz.

SŁ.KP cz.5

Toruń dnia 21 II 2001

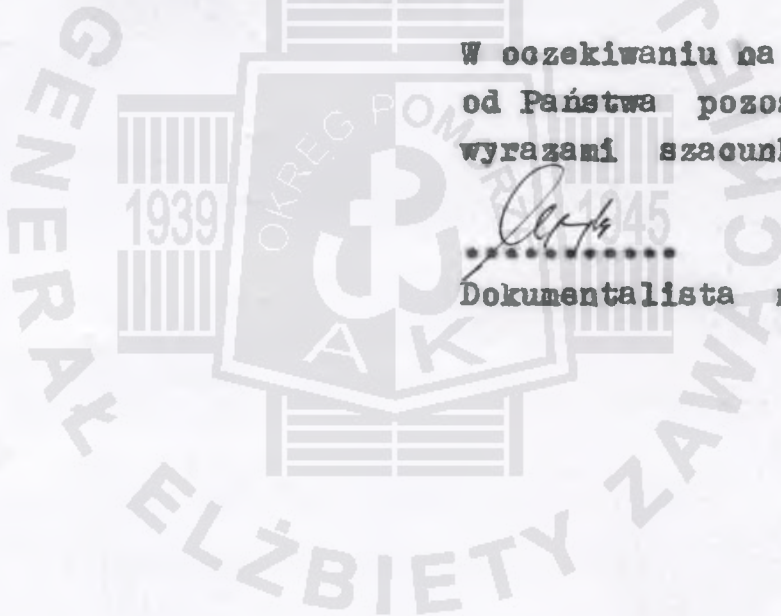
Szanowni Państwo
Przedlacy
ul. Poznańska 3 /24
00 -680 Warszawa

Szanowni Państwo

W V części " Słownika Biograficznego konspiracji pomorskiej " planujemy zamieścić biogram śp. Ireny Spryszyńskiej . Proszę uprzejmie o zapoznanie się z treścią i przesłanie recenzji załączonego biogramu .

W oczekiwaniu na wiadomość od Państwa pozostaję z wyrazami szacunku i poważania.


.....
Dokumentalista mgr Michał Ojczyk



Toruń dnia 3 IV 2001

779 POM 2001
L. dz.....

Szanowny Pan
Wojciech Przedlacki
ul. Chłodna 15 m 1526
00 -890 Warszawa

Szanowny i Drogi Panie ,

W nawiązaniu do naszej rozmowy telefonicznej dziękuję za życzliwe przyjęcie i propozycję pomocy w wydaniu /druku/ naszych książek .

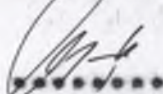
Proszę o informację - napisanie relacji o śp. Janie Przedlaskim wg. załączonego schematu gdyż w zasobach naszego archiwum brak jest relacji o Pana Ojcu .

Proszę o dane osobowe Pana , data urodzenia , wykształcenie , wykonywany zawód , wspomnienia o życiu Pana rodziców .

Nasza Fundacja , dzięki ofiarności ludzi dobrej woli może istnieć , gromadzić , archiwować materiały historyczne i wydawać książki .

Zapraszam do naszej Fundacji, proszę o powiadomienie nas o Pana przybyciu .

Życzę zdrowia i pozostaję
z wyrazami szacunku i poważania.



Dokumentalista mgr Michał Ojczyk

Ps.
Proszę o oryginały lub
kserokopie dyplomów i
świadectw, legitymacji
Pana rodziców.

Wpłynęło dnia 7 XII
Licz. 4343 Pam 000KM

WARSZAWA 7.12.2001

4 17/5
8

Szanowny Panie Michale!

Prezydentem zobacz na zdjęciu
zdjęcie mamy; nie wiem
lepiej będzie dobrze. Gdyby
były jakieś wątpliwości lub
pytania, proszę kontakt
najlepiej na "komórki"
o 602 660 668

porozmawiaj telefonicznie, chyba
Pani z nami

624 5354 dom

877 1172}

840 33 42} prace

Łęca podziękowań

WOJCIECH PRZEDLACMI

Francji Pustkars
Dana Serdanić obzirom na sople
prestaviti zbirku. 5

Gdy zastanie wydrukowane
stwierdek proszę go natychmiast
Pustkars.

Pracę o reparacie filmów
naszej fundacji gdyż tylko dzięki
ofiarom możemy przetrwać;
archiwalne materiały historyczne
i wydawnicze. Kapitał.

W rodzinie zwracam uwagę
na rok 1939-1945
AK
Dzięki na
wiodomosci o
Pustkars proszę
zwracać uwagę na
p...

Wszystko
zależy od
naszej
władzy

14 XII 2001
Dr (Michał Ojzicki) RP

6

Toruń dnia 6 I 2003 r.

L. dz. 6356/Pam

Szanowny Pan
Wojciech Przedlacki
ul. Chłodna 15 m 1526
00-890 Warszawa

Szanowny Panie

W nawiązaniu do naszej rozmowy telefonicznej dziękuję za życzenia świąteczne i Noworoczne .

Zgodnie z Pana życzeniem w załączeniu przesyłam za załączeniem pocztowym 5-tą część Słownika Biograficznego w którym jest biogram śp. Pana mamy , Ireny Spryszyńskiej .

Zgodnie z ustaleniami przesyłam kserokopie pism wysłanych do Pana .

Ze względu na ochronę danych osobowych proszę o zwrócenie się do nas na piśmie w sprawie adresu Ireny Szewczyk .

Z wielką życzliwością i radością przyjmujemy każdą pomoc, o informację tylko prosimy ✓ czy w ramach bezpłatnego druku naszych wydawnictw będziemy pokrywali koszty materiałów np. papieru lub inne .

W oczekiwaniu na życzliwe przyjęcie naszej przesyłki , życzę zdrowia z poważaniem

Lad-3+1

Michał Ojczyk
.....
Dokumentalista mgr Michał Ojczyk

T: K-135/135 Pom.

Wtorek

Spryszyniska Trewo

1. Larty informacyjne

W. 15

Pomorze

135 Pom

2 WE / 17 K
Włocławek A

Spryszyńska

- 4 ~~Jadwiga Irene~~ 5 Spryszyńska
- 2 m. **Przedłocka**
- 6 "Wanda" 7. Spryszyńska
- 8 Michał i Zofia 9. 9 XI 1912 Aleksandra
2 d. Skomierowa wój. bydgoskie
- 10 00-680 Warszawa 11 — awent XII 1943
ul. Poznańska 3/24

Zródła: relacja własna, rozmowa z kółka
V erte

K 436 / 17001
1411 / 23270

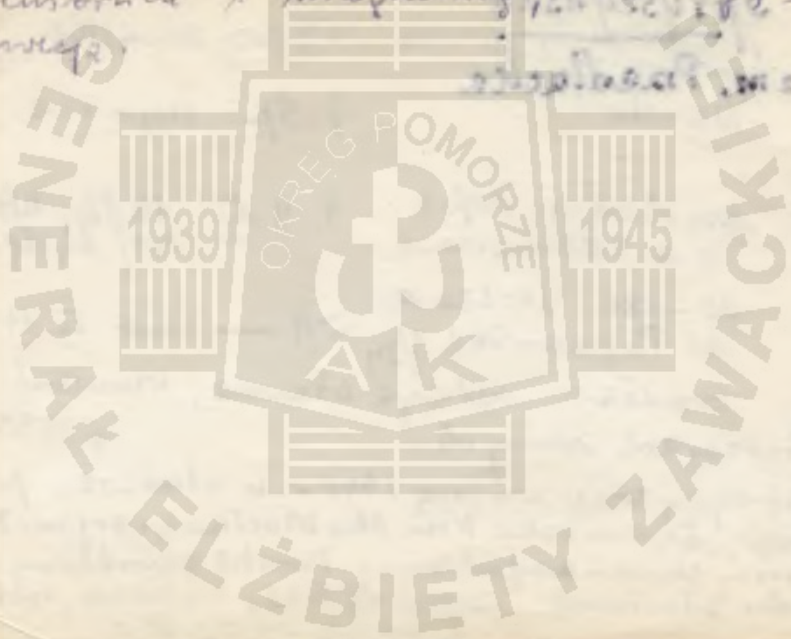
relacje i innych.

Zaproszenie nr 1940 w Włocławku przez Jan
Krupę: Łódzkie Kom. Obs. Włocławek, organizacja
polskiej policji angielskiej. Punkt sanitarny WSK Ob-
wodni Włocławek awent XII 1943, Włocławek, torturacja.

K

T a c e m i c z k a

W Wymiarach w Włocławsku, potem Ra-
venbrück i Magdeburg, Hamburg, 1945
Grosz



135 P

Obw. Włocławek

Spryszynska Trener

2

wg. relacji Olgi Lidka (137P) poznaty
się w więzieniu we Włocławku w stycz. 1944

DK
84

25b







Wrocław
17 K KO Teren
~~Wrocław~~ 5

1 2 135 Pam 3

4 Sprawy i inne 5 sprawy i inne
inaczej

6. Wanda 7 Sprawy i inne

8. Michał i Zofia zd. 9. 9 XI? 1912 Aleksandra Ry
Skamienice II?

10 00-680 Warszawa, ul. Poz- 11. XII 1943 Wrocław
nańska 3 m 24, tel 29-82-02

12 relacja i inne

K KW) WY warte
Tęczyńska

Spisnia o Spr., jako o b. dnieby, najistpracaowicy
'Michała' i Myseki Raszo'omy (H. Zielinski - kurył Michala)

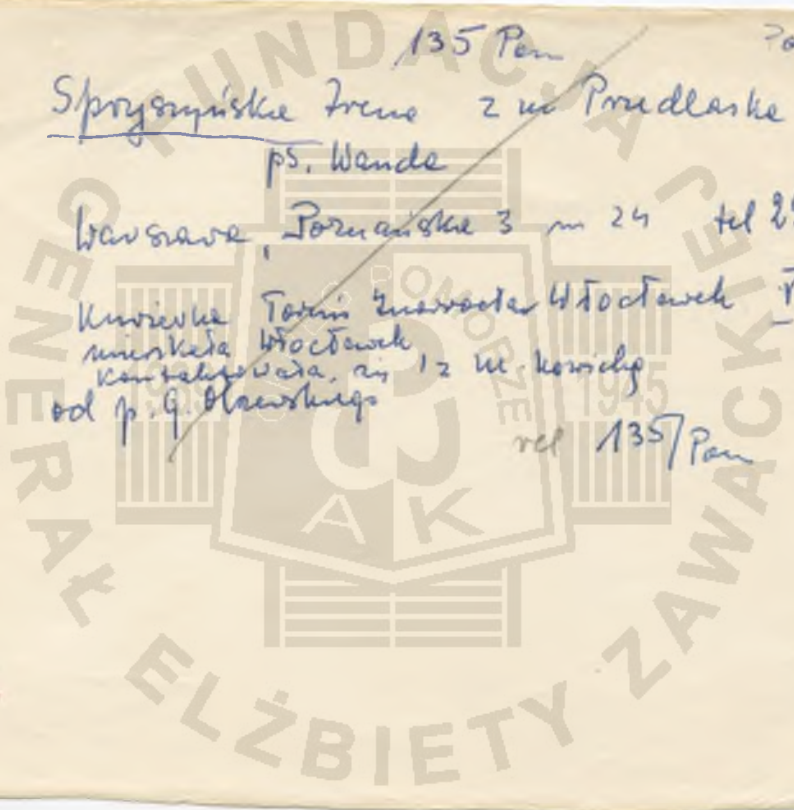


135 Pam
Sprozygnięskie Zrzeszenie z ul. Prudalskiej 6
ps. Wanda

Warszawa, Torwarńska 3 m 24 tel 29-82-02

Kwiecień 1955
mięskade Włodawek
Kontakowa, nr 12 ul. Kowalska
od p. G. Grawskiego
rel 135/Pam

K





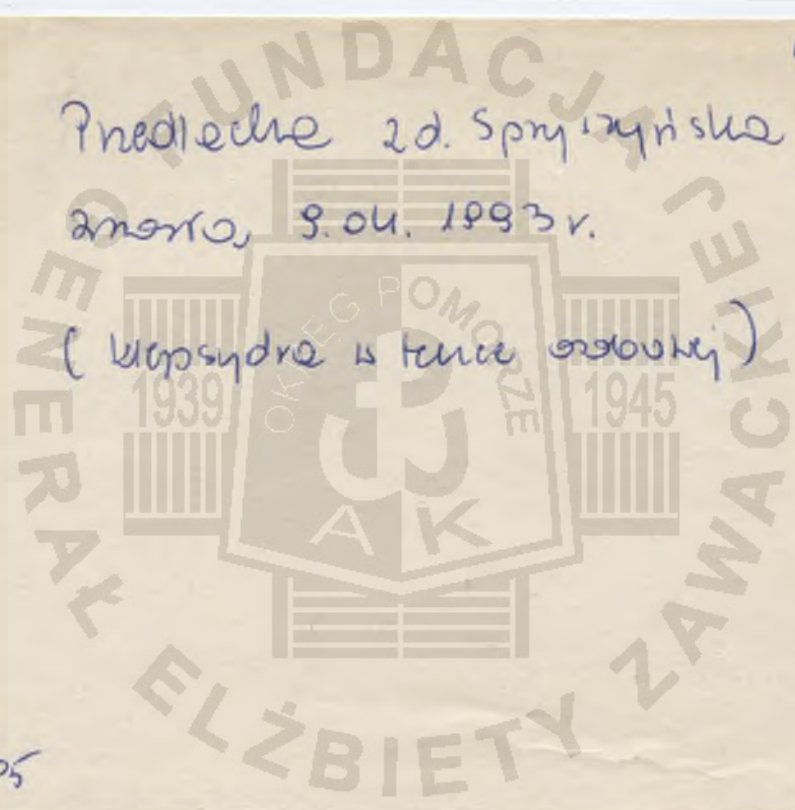
Spryszyniska Jrena ^{135 P} Włocławek
wg rel. Orest Burda Heleuy (145 P) 8

- 1) Spryszyniska kontaktowała się z Heleuy Burda Orest i przekazywała jej pocztę / 84/6
- 2) Spryszyniska obecny przy konfrontacji Heleuy Orest z Gustawem Obnewichim w nocy 21 lub 22 stycznia 1944 r.
- 3) Spryszyniska i Heleua Orest wykonały zlecenie Obnewichiego i przesyłały z trudem chleb i wodę (woda wzięta z wody) oficerowi Szwedziernu.
- 4) Spryszyniska przewieziona do więzienia w Łodzi 29.02.1944 r. Wyznaczona na wyjazd do Ravensbrück 11. X 44, a w grudniu 1944 przewieziona do obozu pracy w Beendorf k/ Magdeburga. 30. IV. 45 ewakuowana z obozu (zblizanie transportu), przejeżdża przez Saarebrücki Czerwony Krzyż 1. V. 1945 / bk 84

król. g

Předleche z d. Spmyřyřské Irene
amerko, 9. 04. 1993 v.

(Křepšyře k tence osobky)



HMN-P5

10

W dniu 9 kwietnia 1993 r. zmarła

S. † P.

IRENA PRZEDLACKA

Zegnaj Mamo
Wojtek

W dniu 9 kwietnia 1993 roku
zmarła przeżywszy lat 80

S. † P.

IRENA PRZEDLACKA

Żołnierz ZWZ, AK Okręgu Pomorze
ps. Wanda.

Odnaczona Krzyżem Armii Krajowej,
długoletni pracownik RSW Prasa-Książka-Ruch.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w
dniu 19 kwietnia 1993 r. o godz. 11.30
w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym Północnym
(Wólka Węglowa), po czym nastąpi
wyprowadzenie Zwłok do grobu rodzinnego.
Pogrzebi w smutku
syn, synowa, wnuczka i rodzina

2 d. Spisy i sh

Maderna c 10.04.95 r.

Włocławek
AK 11

Sprywatyzacja - Przemysłowa Grupa -
bywała o punkcie kontaktowym we Włocławku
w ogrodnictwie Ad. Gurowskiego przy ul.
Starożytny 28.

zobacz: ul. H. Melchiora; M. Półkowny
o rolnictwie Gurowskim
T. Gurowski ul. Łódź 12 387-1005

MSJ 1/84

a

Witold Czerw.

Ko. - AK
Zwz -
Pomorze

12

† SPYSZYŃSKA Jrena

ps „Wanda” 1912-1993, Kurierka V

Wydziału Łączności RD AK Pomorze

Przebiega w 1940 zwz - AK przez Wiktora Jeżewskiego

ps „Bartek” - szef Wydz. Organizacyjnej Insp. AK

w Łodzi. Organizowała partię sanitarną

pomoc jeńcom austriackim. Aresztowana w 1943

torturowana, konfrontacja z G. Olszewskim. Oboz

Ravensbrück, Beendorf - praca w kopalni przy

produkcji w. Wyzwolona przez alianców. Wymierzono

śmier. Śzw. Czerw. Kazań do Szwecji. Po powrocie do

kraju wyszła za mąż za Jana Przedlackiego

Michał Ojczyk

Job. Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej

1939-1945 część 5

Fundacja „Archiwum Pomorskie AK”

str. 117, 118

torun 2001

DRut
2003

Sprawy i
PS. "Wanda"

Wrocław
LW2-AK
13

Wrocławskie i Kurierka Wzd.
Omg. W D w insp. i w Okręgu,
współpracował z nią O. Piper

zob. J. M. 1334/2183 Pom. O. Piper
os. II Wrocław

W. M. 106

v z. d. Spychyńska

Przedleka Irena

c. Michała

ur. 08. II 1912

KW

ps. "Wanda"

KO
AK 14

Wiaterek

zob. Sadzowski Józef,
Młni numer 31806,
K-wa 1333, s. 183, poz. 36.

Spisy seyniska Irena

Wrocław
PK 15

ob. Ziolkowski B. Polskie
Podziemie na Łujawach...)
Tommi 2008, passim.

Wd. XI/14

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej
poz. 135 / P
data wpływu 81-74

Opracowane DK
27. XI. 84

na podstawie

- 1) relacji wtajemniczonych
- 2) inf. Heleny Orlik



fotograf

Warszawa
oznaśńska 3/24

zmarła 8.04.1993r.

++ ps. "Wanda"

Wtoctawek

zd. Spryszyńska-Przedlańska Irene

Spryszynska Irena

